

POWSTAŃCZY MURAL, PRZEDSTAWIENIE I PIEŚŃ

Wyjątkowo uczcili Święto Niepodległości i zbliżające się stulecie wybuchu Powstania Wielkopolskiego mieszkańcy Bukownicy. W intencji powstańców i wszystkich, którzy na przestrzeni dziejów przyczynili się do odzyskania niepodległości, odprawiona została uroczysta msza św. Sprawował ją ks. proboszcz Sebastian Łągódka. Wcześniej społeczność Bukownicy modliło się przy grobach powstańców, znajdujących się na miejscowym cmentarzu. Zostało tu pochowanych 15 powstańców wielkopolskich, jeden z nich poległ w boju.

Po mszy jej uczestnicy zwartym szeregiem udali się w okolice pobliskiej

szkoły. Tam posadzony został „Buk Powstańców Wielkopolskich”, upamiętniający 100. rocznicę Powstania. Posadzenia drzewa dokonali przedstawiciele rodzin powstańców. Rozległy się dźwięki legionowej pieśni „My, Pierwsza Brygada”.

Wzrok uczestnika uroczystości przykuwał mural namalowany na tylnej ścianie budynku stojącego po lewej stronie szkoły. Pomysłodawcą, a zarazem wykonawcą tego dzieła jest, pochodząca z Bukownicy, Zofia Calińska, obecnie mieszkająca w Kaliszu.

Dokończenie na str. 13.



Autorka muralu Zofia Calińska w otoczeniu powstańców.

ŚWIAT OGRODZEŃ

Zapewniamy transport i montaż

Nasze produkty są znakowane
znakami jakości CE i produkowane
są zgodnie z normą PN-EN 12839:2012

Grabów nad Prosną, ul. Kolejowa 31; tel. 665 981 750, 693 584 851;
www.swiatogrodzen24.pl
godziny otwarcia: Pon.- Pt.: 8.00 - 17.00 Sobota: 8.00 - 13.00
(produkcja i sprzedaż)

OGRODZENIA BETONOWE • WIATY • GARAŻE • PANEL
OGRODZENIOWY • SIATKA OGRODZENIOWA

RATY



SONDA

Nasze dziedzictwo

Rozm. K. Przybysz
Fot. S. Szmatała



Grzegorz Michalski profesor Uniwersytetu Ekonomicznego

Zawsze interesowałem się historią mojej rodziny. Na jednej ze stron internetowych stworzyłem nawet jej drzewo genealogiczne. Jedną jej część zbierała ze sobą osoba z podobnymi liniami rodów, dzięki temu udało się uzupełnić luki w rodzinnych dziejach.

Moja rodzina łączy ze sobą wiele kultur i narodowości. Jedną jej część pochodzi ze Wschodu, jednak była zmuszona przenieść się na zachodnie ziemie odzyskane. Jeden dziadek był dzieckiem rosyjsko-polskim, babcia natomiast najprawdopodobniej posiadała korzenie polsko-żydowskie. Drugi dziadek urodził się i mieszkał w województwie świętokrzyskim, a babcia jest w części Ukrainką.

Mój dziadek był w AK - w dzień pracował, udając „poddanego” Niemców, a w nocy starał się, żeby nikt z nich nie zobaczył, nie zostawiając nam praktycznie nic.

Niestety, nie mam zbyt wielu dokumentów i pamiątek po moich przodkach. Tradycja pielęgnowania i zatrzymywania takich rzeczy jest bardzo ważna, jednak gdy żołnierze wermachtu weszli do naszego domu, to po prostu je zabrali, nie zostawiając nam praktycznie nic.



Magdalena Świłoń z synem Olafem zajmuje się domem

Powiem szczerze, że nie do końca wiem, jakie są moje korzenie. Oczywiście znam naszą historię do pewnego momentu, jednak nie jakoś szczegółowo.

Moi pradiadkowie uczestniczyli w pierwszej wojnie światowej, natomiast babcia w drugiej i chciałyby mieć moc więcej dowiedzieć na ten temat. Niestety, bardzo trudno jest dotrzeć do jakichkolwiek dokumentów o tym mówiących.

W moim domu jest bardzo dużo zdjęć przedstawiających moich pradiadków i dziadków. Lubimy je oglądać i słuchać opowieści z dawnych lat. Siadamy przy mojej ponad 90-letniej babci i słuchamy jej opowieści - mówi zarówno o swoich przeżyciach, jak i przekazuje nam opowieści, którymi przetrwały jej dziadkowie. Pielęgnowujemy tę pamięć o krewnych i ich historii.

Podobno teść mojej babci podczas pierwszej wojny był nadzorcą wszystkich budowanych mostów we Frankfurcie nad Menem. Niestety, nie wiem, na ile jest to prawdą, a na ile tylko rodzinną legendą.

Wydaje mi się, że cała moja rodzina wywodzi się z Polski i nie mam żadnych przodków z innych państw. Nie byłoby to dla mnie, oczywiście, problemem - nie można przecież wyobrazić swojego pochodzenia.



Zdzisław Froń emeryt

Bardzo ważne jest, żeby znać swoje korzenie. Niestety w dzisiejszych czasach młodzi ludzie nie są zainteresowani swoją historią, a jedynie gonieniem za swoimi sprawami. Ich nie obchodzi, że ich dziadkowie czy pradiadkowie walczyli kiedyś właśnie o to, by im żyło się lepiej.

Moja wnuczka, mieszkająca w Poznaniu, spróbowała stworzyć drzewo genealogiczne naszej rodziny i dzięki temu dowiedzieliśmy się, że nasi przodkowie sprowadzili się do Polski podczas powstania. Po przejrzaniu jej pracy, okazało się, że wielu, nawet nie tak odległych, nie znam lub nie kojarzę.

Staramy się w domu pielęgnować pamięć o naszym rodzie, posiadamy dużo zdjęć, jeszcze czarno-białych, które często oglądamy.

Mój dziadek po wojnie był gospodarzem na terenie prawie 30 hektarów. Wszyscy w naszej rodzinie podają go za wzór pracowitości i swoisty autorytet. Prócz bycia rolnikiem był również cieślą i stolarzem. W wielu sytuacjach pada u nas pytanie „A co by dziadek powiedział?”. Jako dziecko jeździłem do niego na wakacje, by mu pomagać, dzięki temu nauczyłem się wielu przydatnych rzeczy.



Teresa Cempel rencistka

Wychowali mnie dziadkowie, dlatego już jako dziecko było mi dane poznać opowieści o historii naszej rodziny. Uważam, że bardzo ważne jest poznanie swoich korzeni. Dzięki temu możemy lepiej zrozumieć zależności powstałe między pokoleniami.

Moja mama pracowała we Wrocławiu i tam właśnie się urodziłam. Następnie mieszkałam u dziadków w Siedlikowie, może i nie było bogato, ale zawsze byłam szczęśliwym dzieckiem. Historia mojej rodziny nie jest usłana różami - mój pradiadek zmarł młodo i nagle, pozostawiając prababcę samą z dziećmi. Było biednie, jednak to właśnie ukształtowało ich na porządnych ludzi, którymi byli przez całe życie.

Moja rodzina pochodzi stąd, z powiatu ostrzeszowskiego. Nie sądzę, byśmy mieli jakichś przodków z odległych terenów. Nie wglębiałam się jednak aż tak w historię mojego rodu. Jestem natomiast przekonana, że wszyscy rodzili się w Polsce.

Posiadam dużo zdjęć i pamiątek po pradiadkach - jest to dla mnie bardzo ważne, ponieważ dzięki temu pielęgnowuję i utrwalam wspomnienia. Jest jeszcze coś, co powoduje, że moi dziadkowie zawsze będą w mojej pamięci żywi - otrzymałam od nich całą gospodarstwo, w którym się wychowywałam, mam nadzieję, że następne pokolenia również docenią wysiłek, jaki został włożony w ten dar.

Jestem bardzo dumna z mojego dziadka, który w czasach wojny dzielnie walczył o wolność moją i wszystkich Polaków. Jest dla mnie wyróżnieniem, że jestem wnuczką tak odważnego człowieka.



Ewa Fras rencistka

Częściowo znam korzenie swojej rodziny, choć ta wiedza nie jest zbyt rozległa. Uważam jednak, że bardzo ważne jest, byśmy pamiętali, skąd się wywodzimy i kto tworzy nasze drzewo genealogiczne. Powinno się pielęgnować tę pamięć i przekazywać przyszłym pokoleniom. Każda rodzina ma swoją własną, odrębną historię i istotną rzecz jest, żeby w domu o tym rozmawiać. Bardzo ważne jest, żeby mówić, skąd pochodzimy, jakie są nasze korzenie, ponieważ jest to podstawa naszego istnienia.

Był taki moment w naszym życiu, że próbowaliśmy odtworzyć drzewo genealogiczne naszej rodziny, jednak nie do końca się nam to udało. Stało się tak dlatego, że ta część krewnych, którzy posiadali by jakiegokolwiek informacji na ten temat, już, niestety, nie żyje.

Dla mnie zupełnie naturalna jest potrzeba poznania swojej historii. Należę do tych ludzi, którzy uważają, że bez względu na to, skąd pochodzą i skąd się wywodzą, nie zmieniają tamtego czasu. W każdym rodzie są zdarzenia, z których można być dumnym, ale również takie, które dumy nie przynoszą. Ale przecież potomkowie nie ponoszą winy za występki swoich przodków. To jest po prostu historia.